Wydanie poranne

Rok III — Kraków-Podgórze piątek 12 maja 1905. — Nr 122.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 10 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·60 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 00 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 2 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ważne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy.

(*Deputacye u gubernatora. — Zapowiedź nowego ukazu dla Królestwa. — Ulgi i reformy.*)

W mieście zapanował spokój, a w aleje ciągną tłumy wystrojone, korzystając z wiosennego ciepła. Lekkomyślny ludek warszawski zapomniał o rzeziach — i chce żyć i bawić się, nie kłopocąc się sprawami politycznemi. Ale w sferach uświadomionych panuje coraz większe naprężenie i oczekiwanie zmian. Powszechnie kolportują nadeszłą z Petersburga wiadomość, że w najbliższych dniach ma ukazać się nowy ukaz carski, ogłaszający reformy w Królestwie. Spodziewają się, że w tym ukazie sprawa szkolna zostanie załatwiona po myśli społeczeństwa.

Nie brak jednak pesymistów, którzy ostrzegają przed zbytniemi nadziejami. Na czynownictwie petersburskiem trzeba wszystko wymuszać, a wszystkie „reformy" są połowiczne i nasuwają mnóstwo wątpliwości, a w to graj czynownikom! „Ukaz tolerancyjny" również nie spełnił oczekiwań (*piszemy o tem na innem miejscu. Przyp. Red.*). Niemniej jednak jest faktem, że rząd, choć niechętnie, musi ciągle rozszerzać swobodę i ukrócać bezprawie i samowolę. Powoli to idzie, ale idzie... Tak np. pozwolono na przyjmowanie depesz w języku polskim we wszystkich miejscowościach państwa rosyjskiego.

Do gubernatora Maksymowicza udały się dwie deputacye. Jedna z arcybiskupem Popielem na czele prosiła go o „złożenie wyrazu uczuć wiernopoddańczych i podziękowania u stóp tronu" — za ogłoszenie ukazu tolerancyjnego! Opinia publiczna potępia ten krok ugodowców. Nie dziękuje się za zniesienie bezprawia, bo to nie łaska; nie dziękuje się zwłaszcza w chwili, gdy ulice warszawskie mokre są jeszcze od krwi, przelanej przez ohydne żołdactwo! Drugą deputacyę wysłało obywatelstwo, przedstawiając gubernatorowi dowody, że rzeź w dniu 1 maja została przez żołdactwo bez powodu zrządzoną.

Wśród partyi socyalistycznych zaznacza się coraz większy rozłam. P. P. S. (polska partya socyalistyczna) z jednej strony — a „Bund" i S. D. (Socyaldemokracya Polski i Litwy) z drugiej strony, zajmują względem siebie nieprzyjazne stanowisko. Powodem jest wypieranie się zupełne idei narodowej w działaniu i w odezwach S.D.

Wasz.

Sprawa unitów.

Przytoczyliśmy onegdaj głos „Rusi" w sprawie unitów. Moskale przewidują, że unici przejdą teraz wszyscy na katolicyzm. Aby do tego niedopuścić, „działacze" moskiewscy proponują już przywrócenie *unii*: inni chcą znowu w drodze ustępstw próbować bodaj część unitów „uratować" dla prawosławia.

Jeden z takich „działaczy" rosyjskich jakiś Witoszyński (pewno renegat!) radzi w zacofanej „Now. Wremia", aby zwołano unicki sobor w Chełmie, któryby się naradził nad sprawami unickiemi.

„Wówczas pokaże się, że „oporni" dzielą się na trzy grupy: katolików, stronników kościoła unickiego i prawosławnych, którzy pragnęliby tylko pewnych reform. Z tymi ostatnimi drogą ustępstw możnaby dojść do porozumienia".

Moskal pisze dalej:

„Zwiedziwszy osobiście wiele ... gubernii siedleckiej, gdzie rozpytywałem włościan, mogę zaświadczyć przed obliczem całej Rosyi, że lud, gdy mu dadzą wolność głosu, nie będzie działał zgodnie. Jedni oświadczą się za katolicyzmem, drudzy za unią, trzeci za prawosławiem. Geograficznie rzecz tak się przedstawia: Zachodnia część gubernii, powiaty: sokołowski, siedlecki, radzyński, a zwłaszcza pokolenie młodsze, liczące mniej niż 35 lat będzie za katolicyzmem w formie czystej. — Starsze pokolenie od lat powyżej 40 będzie pragnęło przywrócenia kościoła unickiego, wrócenia do parafii tych księży, którzy emigrowali do Galicyi i żyją tam jeszcze, albo mieszkają w Warszawie pod dozorem policyi. — Młodzież środkowej i wschodniej części gubernii przyłączy się do kościoła katolickiego, ludzie średnich lat i starsi pozostaną stronnikami cerkwi unickiej albo prawosławnej. Nasze główne zadanie — konkluduje p. Witoszyński — polega na tem, aby drogą pewnych ustępstw zatrzymać przy cerkwi pewną część „uporczywych".

Ale Moskaluszki napróżno łamią sobie głowy, jakby zaszkodzić postępom katolicyzmu wśród unitów. Przeważna większość tychże jest w duszy katolicką i żadne moskiewskie „ustępstwa" nie odwiodą ich od wiary.

Rzekoma tolerancya religijna w Rosyi.

Cokolwiek zarządza biurokracya rosyjska w sprawie reform, wszystko jest połowiczne i niejasne. Ukaz „tolerancyjny" cara wywołał zrazu wielką radość, ale po rozważnem zbadaniu postanowień ukazu, należy bardzo ograniczyć objawy radości. Ów ukaz o swobodzie religijnej jest na razie tylko na papierze.

Prawda, artykuł pierwszy nowego prawa głosi, że przeście z prawosławia na inne wyznanie chrześciańskie, nie pociąga za sobą żadnych wniosków i osoba, która przeszła na inną wiarę, o ile jest pełnoletnią, ma być uważaną za należącą do tego wyznania urzędowo, ale gdzież jest artykuł, któryby głosił, że duchowni wyznań chrześciańskich nie odpowiadają kryminalnie za przyjęcie do swojej wiary, słuchanie spowiedzi, komunikowanie prawosławnych, resp. unitów?

Takiego artykułu nie ma w nowem prawie i wogóle na razie pozostają w zupełnej mocy artykuły 184—195 obowiązującego w całem państwie kodeksu karnego. Grożą one surowemi karami nietylko księżom za udzielanie tego lub innego sakramentu, lub nauczanie dawnych unitów, ale nawet każdemu katolikowi, któryby, powołując się na nowe prawo, powiedział unicie: a teraz możesz przejść na katolicyzm.

Z drugiej strony nowe prawo zawiera punkt VI., głoszący:

„Nakazuje się ministrowi sprawiedliwości przejrzeć odnośne artykuły kodeksu karnego, opracować projekt potrzebnych zmian i wnieść go na rozpatrzenie rady państwa".

Wszelkie więc okrzyki radosne są przedwczesne. Może prawa barbarzyńskie będą zniesione, ale może też nie rychło to nastąpi. Na razie nasi unici i katolicy w duszy, należący urzędowo do wyznania prawosławnego, mogą w teoryi tylko przejść na katolicyzm, ale nie mają *faktycznej możności uskutecznienia swego zamiaru.* — Księdzu, któryby spróbował przyjąć do swojej wiary unitę, grożą takie kary, że chyba tylko chęć otrzymania korony męczeńskiej może go skłonić do przyjęcia na łono kościoła unity lub prawosławnego.

Komitet ministrów mówi za to bardzo wyraźnie o tem, że prawa o małżeństwach mięszanych pozostają bez zmiany. Dziś innowierca, zawierając związek małżeński z prawosławnymi, musi dać zobowiązanie na piśmie, że będzie chrzcił i wychowywał dzieci według zasad religii prawosławnej. Kary kryminalne bronią duchownym innych wyznań dawania ślubu prawosławnemu, a więc dzieci z małżeństw mięszanych będą i nadal prawosławne.

Ukaz znosi niby to zakaz wznoszenia kościołów katolickich i powiada, że po-

Angielskie kapelusze i cylindry z fabryk „Scott & Comp. Chrystys". poleca magazyn bielizny Zdzisław Zdanowicz w Krakowie, ulica Sławkowska l. 2. (Hotel Saski) Telefon 531.

zwolenie budowania kościołów będzie zależało od 3-ch warunków: a) zgody władzy duchownej danego wyznania, b) posiadanie na ten cel odpowiedniego funduszu i c) zastosowania projektu do wymagań ustawy budowlanej. Wyjątki od tego przepisu mogą być uczynione dla niektórych tylko miejscowości w drodze prawodawczej".

Gdyby nawet nie było tego ostatniego zastrzeżenia, to punkt „b" zamieni w martwą literę całą tę ulgę. Któż i gdzie posiadał fundusz na wystawienie kościoła? Ma się jakiś kapitalik na nabycie trochę cegły i założenie fundamentu i zaczyna się budować. Napływają ofiary prędzej, budowa postępuje, wolniej — stoi. Tak się buduje kościoły i jeżeli rząd zażąda pokazania mu funduszu na pokrycie wszystkich wydatków według kosztorysu, to nigdy nie stanie ani jeden kościół.

Dzikość żołdactwa w Warszawie.

„Nowa Reforma" donosi:

Wczoraj patrol piechoty **zastrzelił** na ulicy, jak psa, Rosyanina Czernyszewa, byłego kapitana, dziś pracownika kolei. Zastrzelono go za to, iż do jednego z żołnierzy z patrolu coś żartobliwego powiedział.

Na Pradze dopuszczają się kozacy w biały dzień najhaniebniejszych aktów gwałtu i grabieży. Onegdaj przechodzącą niedaleko koszar koło plantu kobietę shańbili kozacy. Nazajutrz tejsamej zbrodni dopuścili się na żonie przechodnia, któremu ją odbili. Innym razem zabrali oficerowie kozaccy samowolnie dorożkę z postoju przed mieszkaniem jej właściciela, odpędziwszy batami pilnującego koni chłopaka. Wyjechawszy nią, wrócili po czterech dopiero godzinach, a gdy wskutek skargi właściciela wniesionej do pułkownika, musieli mu zapłacić 10 rubli, zagrozili mu następnie śmiercią, jeśli tych pieniędzy nie zwróci.

Wczoraj na idącego tamtędy ku Pelcowiźnie przechodnia napadł patrol i pod pozorem zrewidowania, ograbił go z 6-ciu rubli, wobec świadka, Rosyanina Krawcowa, który nazajutrz wraz z poszkodowanym udał się ze skargą do pułku w koszarach. Oficerowie kazali niby wyprowadzić im do rozpoznania kozaków (niezawodnie tych dwóch z patroli nie wyprowadzono), a gdy biedacy nie mogli rozpoznać winnych, naigrawano się z nich haniebnie i wyświecono z podwórza, przyczem szczególniej zelżono Rosyanina.

Podobnie dzieje się i na prowincyi wszędzie, gdzie obchodzono tak pierwszy jak i trzeci maja. — W Kałuszynie pod Korospińskiem, strzelano do żydów i 13 z nich mniej lub więcej ciężko raniono. — Resztę wpędziło wojsko do bóżnicy i tu, pod pozorem zrewidowania ich i szukania za proklamacyami i rewolwerami, grabiono i rabowano im zegarki, pierścionki, pugilaresy z pieniądzmi i t. p."

Z Łodzi.

Z Łodzi piszą: W mieście panuje spokój, ale jest to spokój pozorny.

Napady na szpiclów policyjnych nie ustają. Onegdaj o godz. 12 w południe na ulicy Przejazd około domu nr. 16, zamordowano agenta policyjnego, 45-letniego Andrzeja Maciaszka. Maciaszek znajdował się na nabożeństwie w kościele Podwyższenia św. Krzyża. Naraz kilku ludzi zauważyło go i zaczęło pokazywać go i szeptać: „Agent, agent!" Gdy to Maciaszek usłyszał, natychmiast wyszedł z kościoła i wpadł do domu nr 14 przy ulicy Przejazd, gdzie któraś służąca dała mu klucz od strychu, skąd Maciaszek uciekł na dach domu pod l. 16. Tam począł strzelać z rewolweru, aby zwrócić uwagę policyi. Ale tłum schwytał go, ściągnął ze schodów, a następnie pobił kijami i nożami tak strasznie, że twarz przedstawiała jakąś krwawą masę. Maciaszka odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, policya na skutek otrzymanego anonimowego zawiadomienia, dokonała rewizyi w domu nr. 63 na ul. Benedykta, gdzie w mieszkaniu murarza X. wykryła 3 bomby. 2 rewolwery tudzież 60 naboi

Trzy osoby zostały aresztowane.

Prenumerata „Nowin" wynosi:

W Krakowie	miesięcznie	1 K 40 h
Na prowincyi	„	1 K 50 h

Z pola wojny.

Sytuacya na morzu i obawy w Tokio.

Pojawiły się już wiadomości w dziennikach, jakoby **Nebogatow** połączył się w pobliżu Sajgonu z flotą Rożjestwieńskiego. Wiadomości te dotychczas nie znalazły wprawdzie potwierdzenia, ale fakt połączenia nastąpi lada chwila.

W Tokio panuje z powodu zbliżania się olbrzymiej floty rosyjskiej **wielki niepokój**. Powszechnie uważają tę flotę za silniejszą od japońskiej i tem tłomaczą sobie, że Togo zwleka z bitwą, nie chcąc na jedną kartę stawiać losów całej dalszej wojny. Prócz niepokoju o kampanię morską, panuje w Japonii coraz większe **wzburzenie przeciw Francyi**. Fakt, że mimo dyplomatycznych zaprzeczeń Rożjestwieński wciąż przebywa w zatokach francuskich, że doznaje pomocy ze strony Francyi, która nawet tajemnicą osłania ruchy floty rosyjskiej i cenzuruje telegramy, oburza do żywego ludność Japonii. Tokijska izba handlowa postanowiła rozwinąć agitacyę, aby wobec ciągłego gwałcenia neutralności ze strony Francyi, zerwane zostały wszelkie **stosunki handlowe** z **Francyą**.

O pobycie floty japońskiej nic nie wiadomo. Najwięcej prawdopodobnem jest zdanie, że Togo przebywa między Formozą a wyspami Rybackiemi. Porty na Formozie są ufortyfikowane, brzegi bronione minami.

Dola rannych na wojnie.

W „Synie Otiecz" znajdujemy wyjątki z listu lekarza czynnego podczas bitwy pod Mugdenem, na tyłach armii rosyjskiej.

— Przed chwilą na moich rękach — pisze lekarz — zmarł ranny, którego przyniesiono dziś do naszego szpitala. Kula wyrwała mu spory kawał czaszki, wskutek czego zwoje mózgowe stały się widoczne. Rana taka należy do rzędu niebezpiecznych. Chory przez cały czas bredził w malignie, rzucał się na łóżku, jęczał....

Zresztą, po co ja to wszystko piszę? Przecież tego rodzaju rannych napływa tysiące. Rzecz polega oto na tem: chorego o którym

---

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

54 Powieść współczesna
na tle stosunków krakowskich
przez R. A.

W owej chwili, gdy widzieliśmy go o zmroku, siedzącym na tapczanie, był już zrezygnowany.

Nie żałował życia, które mu sprawiało obrzydzenie, gotów był umrzeć, jedna myśl tylko sprawiała mu niesmak, iż przyobiecywaną sobie słodką zemstę nad hrabianką Eweliną opuścić musi.

Na myśl o tak nikłej rzeczy wobec faktu śmierci, uśmiechnął się z goryczą i szepnął mimowoli:

— Pokazuje się z tego wszystkiego, iż człowiek sprawiedliwie żyjący na tej ziemi, jest pięknym tworem natury. Nie chciałem wierzyć, a jednak przekonywam się na sobie, iż każdy zły czyn w życiu musi wyjść na jaw prędzej czy później, a występek wszelki idzie jako cień za człowiekiem i prześladuje go aż do zgonu.

Wypowiedziawszy tak moralną apostrofę, być może, iż po raz pierwszy w życiu rozrzewnił się i jak to wspomnieliśmy powyżej, wydawał od czasu do czasu ciche westchnienia.

Czy to był żal za grzechy i żal za młodością zmarnowaną, czy za ukochaną niegdyś kobietą, czy wreszcie było to serdeczne wspomnienie dziecięcia, któremu nie miał być ojcem, bo nie chciał?

Zerwał się wreszcie, ujął w rękę oddawna trzymany strzępek papieru i zbliżywszy się powtórnie w stronę tapczana, po krótkiej chwili padł nań, nie wydawszy najmniejszego jęku.

VIII.

Zupełnie innego rodzaju wypadki, w tym samym czasie, miały miejsce w Ożarowie, własności Anny Wężyk, którą nabył dla niej Władysław Takota, jej brat cioteczny, a nabył za jej własne pieniądze, pozyskane w sukcesyi po wujaszku Ogilbie.

Jak wiemy, Ożarów graniczył z Wilczemi Dołami; tym sposobem ciotuchna Aniela mogła, stosownie do potrzeby i tu i tam pocieszać strapionych, jako prawdziwy anioł opiekuńczy.

Od chwili odzyskania cząstkowej poczytalności Anny Wężyk, tak ciotuchna, jako też i doktor Rote otaczali ją podwójną troskliwością.

Zwrot w chorobie dziewczęcej przybierał coraz inne fazy. Ostatecznie oddawała się wszelkim zajęciom i rozrywkom, odpowiednim dla dziecinnego wieku. Poznawała wszystkich, rozmawiała przytomnie, lecz jak poprzednio, tak i obecnie od przeszłości oddzielała ją zupełna bezwiedność.

Jak sobie przypominamy, doktor Rote przepowiedział, iż po wyjściu z ciężkiej niemocy, jakiej uległa, może przyjść lada chwila świadomość przeszłości; choroba bowiem ostatnia miała być owem przesileniem, oddziaływającem stanowczo na umysł chorej.

Tymczasem wyleczona z niemocy uległa objawom zdziecinnienia.

Badany w tym względzie, poczciwy lekarz uśmiechał się z politowaniem i jak poprzednio, w tajemniczem milczeniu badał chorą, czuwał nad nią, przybywając co drugi dzień z Krakowa.

W tem stadyum mogły rzeczy trwać całe lata — takie było przynajmniej przekonanie ciotuchny Anieli, pani Eweliny oraz wice-hrabiego Alfreda Takoty, który rozkochany w Anulce, włosy wyrywał sobie z rozpaczy.

Jeden tylko stary pułkownik tryumfował, wołając przy każdej sposobności:

— Wy wszyscy jesteście więksi waryaci, aniżeli ta nieszczęśliwa, gdyż wmawiacie w siebie i drugich, że ona kiedykolwiek może przyjść do rozumu. To zupełnie tak samo, jakby ktoś chciał chodzić na głowie i podpierać się rękami.

Jak wiemy, a przynajmniej domyśleć się możemy, nieostatnią rolę w całym tym

Pończochy damskie i dziecinne jak również rękawiczki jedwabne, niciane i skórkowe, POLECAJĄ STEFAN PORĘBSKI i Ska ulica Grodzka Nr. 2.

mowa, z taką ciężką raną, wieźli do Charbina przez cztery doby w wagonie towarowym. W Charbinie na zbornym punkcie stał on w przeciągu 12 godzin na nogach i do naszego szpitala był dostawiony nie jako chory leżący, lecz jako mogący chodzić o własnych siłach.

Możecie sobie wyobrazić ile męk przeniósł ten nieszczęśliwiec. Bardzo być może, że w innych okolicznościach dałoby się go jeszcze uratować.

W pociągu sanitarnym, który go przywiózł było 1.200 chorych i... 1 lekarz.

Gdzie lekarze są istotnie niezbędni, tam ich niema, gdzie zaś ich niepotrzeba — spotyka ich się co krok nieledwie.

Jeżeli jest rzeczą konieczną by w danej chwili ten a ten szpital znajdował się naprzykład na prawem skrzydle, on akurat będzie operował na lewem skrzydle i odwrotnie.

Niedawno do Mukdenu wysłano wiele szpitali z kompletem obsługi lekarsko-sanitarnej. Jak mówią uczyniono to w przewidywaniu, że Japończycy będą musieli się cofać. Gdyby nawet okoliczności tak się złożyły, sprawa ogólna pomocy lekarskiej nie ucierpiałaby na tem, że szpitale pozostałyby w Charbinie.

A tymczasem w tej chwili po naszym odwrocie, my tu w Charbinie literalnie giniemy bez tych szpitali.

Z KRAJU.

Śmierć z ręki żandarma. Znany opryszek i awanturnik Grębowiec w Tarnobrzegu napadł w nocy z 6 na 7 bm. na restauratora kolejowego Branda i odgrażał się, że jego i dra Verständiga, lekarza, który wystawił świadectwo pewnemu włościaninowi, pobitemu przez Grębowca, zamordować musi. Posłano po żandarma, lecz zanim ten przybył, Grębowiec ciężko pokaleczył Branda. Nadbiegłemu następnie żandarmowi nie chciał Grębowiec dać się aresztować, pobił go i pokaleczył, aż wreszcie żandarm dobył bagnetu i pchnął nim Grębowca w brzuch tak, że Grębowiec w godzinę skonał. Śledztwo sądowe wdrożono.

Strejk robotników budowlanych. Z Jarosławia donoszą: Wskutek trwającego tu od dni kilku strejku robotników budowlanych przyszło wczoraj w naszem mieście do poważnych zaburzeń. Robotnicy, rozżaleni na kilku majstrów z powodu ich stanowiska — obili ich dość ciężko. Po południu przyszło do starcia z wojskiem i żandarmeryą, gdy robotnicy byli zgromadzeni w ogrodzie. — Aresztowano kilku robotników.

Obowiązkiem PP. Gospodyń jest popierać wyrób krajowy! Jedyna w kraju fabryka lakierów i preparatów chemicznych p. L. Baranowskiego i Ski w Krakowie przy ulicy Wolskiej, — produkuje znakomite, lepsze o całe niebo od zagranicznych mazi **farby bursztynowe do podłóg w 14 odcieniach.**

KAWA

1 kilo **bardzo dobrej** surowej złr. **1·10**

Palone gatunki znakomite:

Kawy **palonej gospodarsk.** 1/4 fnt **17 ct**
„ „ **familijnej** „ „ **24** „
„ „ **cesarskiej** „ „ **30** „

w handlu **JÓZEFA LITAWSKIEGO**

Kraków, plac Szczepański 6.

Co słychać w mieście? 12-go maja

KALENDARZ.

Dziś w piątek Pankracego. — Jutro w sobotę Piotra i Serwacego. — Pojutrze w niedzielę Bonifacego.

Piątek.

Teatry zamknięte.

Zgromadzenia. Zgromadzenie przedwyborcze Tow. nauczycieli ludowych o godz. 6 wieczorem w sali Tow. zaliczk. (poufne).

Sobota.

Teatr miejski. „Salome", tragedya w 1 akcie Oskara Wilde i „Śpiewak nadworny", trzy sceny Fr. Wedekinda.

Zgromadzenia. Zgromadzenie przedwyborcze obywatelskie, zwołane przez stronnictwo demokratyczne w sali rady miejskiej.

Popisy. Popis szermierski w salach kasyna wojskowego.

Komisya teatralna odbyła posiedzenie we środę pod przew. prezydenta dra Lea. Na wstępie obrad zawiadomił prezydent komisyę o pismach Solskiego i Kotarbińskiego, które komisya przyjęła do wiadomości i uznała, że stylizacya powziętej przez radę miejską uchwały co do urlopów artystów teatru miej. nie odpowiada stosunkom teatru. Następnie zawiadomił prezydent komisyę o zgłoszeniu kandydatury na dzierżawę teatru przez Aleksandra Bandrowskiego, a komisya wyraziła przekonanie, że p. Bandrowski posiada wszelkie wymagane kwalifikacye i warunki na dyrektora teatru miej.

Wobec zapatrywania komisyi na uchwałę rady miej. odnośnie do urlopów spodziewać się można, że na dzisiejszem posiedzeniu rady przyjdzie jeżeli już nie do reasumpcyi poprzedniej uchwały, powziętej w myśl wniosku posła Daszyńskiego, to w każdym razie do pewnych zmian w stylizacyi tej uchwały.

Staraniem „Przyjaźni" krakowskiej zostającej pod wezwaniem opieki św. Józefa patrona rękodzielników i robotników, odprawionem będzie doroczne nabożeństwo w niedzielę dnia 14 maja br. o godzinie 1/2 9 rano w kościele N. M. Panny. O liczny udział członków „Przyjaźni" wydział uprasza. Zebranie w lokalu o godz. 8 rano, skąd gremialnie ze sztandarem wyruszy pochód do kościoła.

Zarząd krakowskiego Koła Pań T. S. L. postanowił zamiast święconego, urządzić festyn w parku dra Jordana na budowę polskich szkół na kresach i rannych ziomków z Królestwa. Festyn odbędzie się dnia 4 czerwca rb.

Z Biblioteki Jagiellońskiej. Dr Józef Korzeniowski, nowo mianowany kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, przybył do Krakowa i objął urzędowanie.

Zgromadzenie przedwyborcze nauczycieli. Walne zgromadzenie nauczycielstwa ludo-

---

procesie choroby Anny Wężyk grali nasi poczciwi agenci, którym sędzia śledczy oświadczył co następuje:

— Jakkolwiek zeznania przedśmiertne Karola Reuda przedstawia dla sądu dowód niezaprzeczalny, to jednak naoczny świadek żyjący, daleko większą posiada wartość, w obliczu sprawy, aniżeli wszelkie pośmiertne pisma.

Wszyscy zatem interesowani byli niezadowoleni a każdy na inny sposób.

Doktór tylko był spokojny, zimny i naprzekór wszystkim, uśmiechał się na wszystkie czynione mu zarzuty.

Było to pewnego dnia świątecznego. — Wybrano się do lasu, gdyż jakkolwiek było to w jesieni, pogoda była prześliczna, a nawet ciepło, jak w lecie.

Zabawiano się na przyległej polance w różne gry, a to celem ucieszenia Anulki, przepadającej za grą dziecinną.

Nastała przerwa chwilowa, wśród której, Anna Wężyk zabrała się do zbierania kwiatów leśnych, których na brzegu lasu rosło bardzo wiele.

Zapędziła się nieco boczną ścieżką w las, śpiewając miłym głosem jakąś piosenkę sielską.

Alfred, siedząc na trawie, spoglądał w stronę Anny, czuwając zdala nad dziewczęką.

Naraz... od tej właśnie strony, gdzie pochylona zbierała kwiaty, Anulka krzyknęła tak przeraźliwym głosem, iż przerażeni wszyscy zbiegli się do niej.

Leżała jak martwa na trawie, nie okazując najmniejszego znaku życia.

Po za nią o parę kroków, stał pochylony na kiju stary jakiś włóczęga, o powierzchowności wstrętnej nałogowego pijaka. Obdarty, z obrzękłą twarzą stał i patrzył na wszystkich idyotycznym wzrokiem, nie domyślając się nawet, jakie uczynił nieprzyjemne wrażenie.

Alfred poskoczył ku niemu z podniesionym kijem, lecz ten nie czekając na razy ukrył się szybko w gąszczach leśnych.

Tymczasem zemdloną dzieweczkę zaniesiono do pałacu w Wilczych Dołach, do których o połowę drogi było bliżej, aniżeli do Ożarowa.

Natychmiast Alfred zajął się powiadomieniem doktora o wypadku, kobiety zaś zajęły się, choć bezskutecznie, ocuceniem zemdlonej.

Gdy doktór przybył, kazał usunąć z pokoju wszystkich, pozostała jedynie ciotuchna spłakana, stojąc z załamanemi rękami.

Anna leżała w takim stanie kataleptycznym dwadzieścia cztery godziny, a przez cały ten czas lekarz nie opuszczał pokoju chorej.

Gdy doktór zauważył niezawodne oznaki przebudzenia się pacyentki, zamknął drzwi na klucz i siadając obok staruszki, bez przerwy czuwającej, rzekł:

— Nasza pupilka wkrótce przebudzi się i być bardzo może, że skoro tylko wyjdzie z tego snu letargicznego, odżyje w niej zupełnie pamięć przeszłości.

— Och, dałby Bóg! — zawołała staruszka — aby to nastąpiło!

— Nie wiem, czy nie sprawiłoby to pewnej przykrości dla pani.

— Dlaczego?

— Dlatego, że pna Wężyk, jeśli wróci do przytomności, opowie nam prawdopodobnie straszną scenę morderstwa ciotki. Ów włóczęga, który tak niespodzianie zjawił się koło niej, jest zapewne w związku z tą sprawą i widok jego dlatego wstrząsnął tak umysłem chorej.

— Boże mój! zawołała ciotuchna. Ależ w takim razie należy zaraz rozpocząć pościg za tym włóczęgą i trzeba zawiadomić zaraz sędziego.

— To dobra myśl, odpowiedział doktór.

Zawezwany Alfred Takota pochwalił projekt i niezwłocznie wraz z doktorem wysłał telegram do sędziego śledczego, prosząc o przysłanie agentów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwszy najtańszy **Magazyn mebli** w Krakowie przy ulicy **Floryańskiej l. 36, I. p.** pod firmą **KAJETAN DUDZIAK** poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich.

wego w Krakowie, odbędzie się w piątek d. 12 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Czytelni" (Rynek gł. l. 17 II. p.). Na porządku dziennym sprawa wyborów do Rady miejskiej.

Wycieczka kolarzy. Oddział kolarski „Sokoła" wyjeżdża na pierwszą wycieczkę w niedzielę dnia 14 maja do Wieliczki łącznie z oddziałem kolarskim w Podgórzu.

Wyjazd o godzinie 2 po południu z przed gmachu Sokoła. Członkowie zechcą się zjechać w mundurach oddziału z wszystkiemi odznakami. W drodze odbędzie się wyścig amatorów połączonych oddziałów.

Wycieczka techników. W piątek 12 bm. odbędzie się wycieczka członków Tow. technicznego do Mogiły, w celu zwiedzenia fabryki wyrobów żelaznych Ch. Hofstätter i Ska. Wyjazd pociągiem kolejowym z dworca krakowskiego o godzinie 1 m. 45 w południe; przyjazd do Mogiły o godzinie 2 m. 20; powrót do Krakowa tego samego dnia o godz. 7 m. 10 wieczór; na przestrzeni z Mogiły do Czyżyn piechotą. Punkt zborny na dworcu krakowskim.

Festyn na cele „Przytuliska" odbędzie się w dniu 1 czerwca br. to jest we czwartek w święto Wniebowstąpienia Pańskiego w parku dra Jordana, którym zajmie się, jak corocznie, uproszony, osobny komitet pań.

Program festynu ogłoszonym zostanie przez komitet w dniach najbliższych.

Kadencya czerwcowa sądu przysięgłych obfitować będzie w szereg interesujących spraw, między któremi odbędzie się trzydniowa rozprawa przeciw p. Karolowi Stopińskiemu, redaktorowi „Gazety podtatrzańskiej", na skutek skargi o występek obrazy czci, wniesionej przez burmistrza Nowego Targu i czterech radnych. Do rozprawy zgłosił p. Stopiński 64 świadków, aby na podstawie ich zeznań przeprowadzić dowód prawdy.

Drożyzna mięsa w Krakowie. Rzeźnicy krakowscy przedłożyli magistratowi, jako władzy przemysłowej taryfy cen mięsa na miesiąc maj. Wszystkich rzeźników jest w Krakowie 97. Dotychczas jednak zgłosiło swoje taryfy 52 rzeźników, a mianowicie 47 podniosło ceny mięsa, a tylko 5 pozostało przy dotychczasowych cenach. Podwyższone ceny mięsa przedstawiają się następująco za kilogram: Mięso wołowe z tylnych części dawniej 1 kor. 28 hl., teraz 1 kor. 36 hal.; z przednich części przedtem 1 kor. 20 hal., teraz 1 kor. 28 hal.; mięso wieprzowe z tylnich części dawniej 1 kor. 40 hal., obecnie 1 kor. 60 hal., z przednich zaś części dawniej 1 kor. 20 hal., teraz 1 kor. 40 hal.; mięso cielęce z tylnych części dawniej 1 kor. 20 hal., teraz 1 kor. 40 hal.; a mięso cielęce z przednich części dawniej 1 kor. 12 hal., teraz 1 kor. 20 hal.

Po wniesieniu taryf przez pozostałych 45 rzeźników będzie dopiero można wyrobić sobie dokładny obraz na drożyznę mięsa w Krakowie.

Oszukańcza taktyka. Zagraniczni fabrykańci, widząc że od czasu pewnego, wskutek wzmożonego w kraju patryotyzmu ekonomicznego, wyroby obce zaczynają tracić na wziętości i dowóz ich z dniem każdym się zmniejsza, jęli się podstępnych i oszukańczych sposobów, aby utrzymać swe produkta na targach galicyjskich. Na wyrobach swych umieszczają napis „Wyrób krajowy," wprowadzając tym sposobem w błąd kupujących, pewnych że towar nabyty jest w kraju wytworzonym.

Po Krakowie, grasują głównie zagraniczni fabrykanci zapałek sprzedając masami czy to w drodze ulicznej rozprzedarzy czy też po sklepach, wyroby swe pod marką krajową.

Zwrócić więc należy uwagę publiczności, że tylko te zapałki są wyrabiane w kraju na pudełkach których uwidoczniony jest napis: „Wyrób galicyjski" i nazwa miejscowości gdzie się znajdują ich fabryki.

Dowiadujemy się, że rewizya ksiąg, przedsięwzięta w biurach firmy Goldlust et Co. nie odnosiła się bynajmniej do Towarzystwa Austro-Americana. Rewizya ta była przedsięwziętą przez sąd celem zebrania materyału dowodowego w sprawie karnej pewnego byłego urzędnika kolejowego, obwinionego o oszustwo.

„Czy pan był karany?" To pytanie, które sprawiało nieraz tyle kłopotów świadkom podczas rozpraw sądowych, ma odtąd zniknąć. Mianowicie ministerstwo sprawiedliwości uznało, że to jest niepotrzebne kompromitowanie ludzi i narażanie ich niewinnie nieraz na złamanie całego życia. Natomiast oskarżonych ma się i nadal wypytywać o poprzednie kary, ale ponieważ wedle ustawy oskarżony nie jest obowiązany mówić prawdy, więc i to postanowienie ma platoniczną wartość.

Z Woli Justowskiej, ulubionego miejsca majówek, piszą nam:

„W ubiegłą niedzielę, w ogrodzie pni Męckiej odbywała się majówka personalu pomocniczego drukarskiego. Cena wstępu skromna, bo 50 halerzy, uprawniała do słuchania produkcyi doskonałej orkiestry 100 p. p. i do wytańczenia się, o ile kto nóg nie pokręcił, na źle ubitej i pagórkowatej ziemi w altanie, kto zaś nie miał odwagi oddać się temu sportowi, miał dla rozrywki różne gry towarzyskie, o które zapobiegliwy komitet się postarał.

Musimy jednak zwrócić uwagę zarządowi ogrodu p. Męckiej, że za mało dba o wygodę publiczności. I tak: ogród zaniedbany, kilka prowizorycznych ławek z desek i brudnych stołów, rozstawionych na słońcu, w miejscach najniedogodniejszych, gdy tymczasem w olbrzymiej werandzie zacienionej, stały tylko dwa stoły i kilka krzeseł; usługują dziewczęta wiejskie, które mogą być bardzo pomocnemi przy gospodarstwie domowem, ale nie mają dość sprytu i wprawy do szybkiego obsługiwania gości, przez co trzeba godzinami czekać, zanim się żądany przedmiot otrzyma; bufet zaś urządzono w ciemnej norze bez okien, w której absolutnie widzieć nie można, co się do ust bierze. — Pożądana jest także czystość przy podawaniu piwa, płukanie szklanek powinno się odbywać skrupulatnie.

Poruszamy te kwestye z tego powodu, że w ogrodzie p. Męckiej odbywają się zabawy niemal każdego święta, a utyskiwania publiczności powinny zwrócić uwagę zarządowi tego ogrodu, że chcąc ciągnąć korzyści, trzeba dać zarazem wygody swoim gościom, które oni dobrze opłacają.

Sądzimy, że na majówce ślusarzy, która się ma odbyć w ogrodzie p. Męckiej na przyszłą niedzielę, niedogodności tych już nie spostrzeżemy".

Wieczór 3 maja w Podgórzu. „Sokół" podgórski urządza w dniu 14 bm. uroczysty wieczorek ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra p. Czyżowskiego.

Wybory do rady miejskiej w Podgórzu. W poniedziałek dnia 15 b. m. rozpoczynają się także w Podgórzu wybory do rady miejskiej. — Zainteresowanie ogółu mieszkańców Podgórza wyborami jest bardzo wielkie. Ponieważ kandydatów jest znaczna liczba, przyjdzie z pewnością do pewnych niespodzianek przy wyborach, a to tembardziej, że między kahałem, a żydami postępowymi toczy się walka i mimo podjęcia przez tych ostatnich pewnych kroków, celem prowadzenia wspólnej akcyi wyborczej, porozumienie do skutku nie przyszło. Jak właściwie wyglądać będzie lista kandydatów, tego dotąd ze względu na nieskończone porozumiewanie się komitetów wyborczych odgadnąć nie można. — Już swojego czasu pisaliśmy, że każde z trzech kół głosować będzie na sześciu radnych i trzech zastępców. Z Koła I., t. j. najwyżej opodatkowanych, ustępują obecnie pp.: Józef Stępień, Wojciech Bednarski, dr Karol Górski, ks. Tomasik, dr Józef Emilewicz i dr Kazimierz Krotoski. Ponownie kandydować będą tylko pp.: Stępień, Bednarski i dr Emilewicz. — Z Koła II., t. j. średnio opodatkowanych, ustępują pp.: Fr. Maryewski, Jakób Leib Zucker, Szczepan Kaczmarski, Izak Schleichhorn, Ignacy Soldinger i Józef Michalik. Wszyscy ci ustępujący radni kandydują ponownie. — Z Koła III., t. j. najniżej opodatkowanych, ustępują pp.: Adolf Ehrlich, Jakób Faerber, Józef Kurek, Izrael Kluger, Władysław Liban i Izak Aleksandrowicz. Z ustępujących jedynie p. Kurek kandydować nie będzie. — Na ośmnaście zatem mandatów jest już z ustępujących radnych 14 kandydatów, a oprócz tego wyłoniły się kandydatury ludzi niezasiadających dotąd w radzie. I tak kandydują pp.: prof. Józef Przybylski, Michał Ludwik Dobrowolski, prof. Strojek, Karol Rolle, Ludwik Żarski, Józef Wąsiołek, dr Willer, dr Oberlaender, dr Feuereisen i Henryk Fraenkel. — Z wymienionych wyżej nowych kandydatów na radnych, kandydaturę prof. J. Przybylskiego i p. L. Dobrowolskiego przyjęli wszyscy wyborcy z wielką sympatyą.

Z Tow. ratunkowego. Od godziny 2 po południu we środę do godz. 2 po poł. we czwartek interweniowało pogotowie ratunkowe w 26 wypadkach. Między innymi Witold Dębski, uczeń I. klasy gimn. bawiąc się szkłem, przeciął sobie tętnicę na przedramieniu. Po opatrzeniu odwiozło pogotowie ratunkowe rannego do kliniki chirurgicznej. Na Woli Justowskiej spadł z dachu willi Eks. Madejskiego 21 letni pomocnik malarski Józef Suksik i wskutek upadku złamał nogę oraz odniósł bardzo wiele ran tłuczonych. Przyczyną wypadku była podobno lekkomyślność majstra p. Bernadzikowskiego, który nie polecił Suksikowi przywiązać się

P. Leon Goldberger prosi nas o zaznaczenie, że skazany w grudniu 1904 r. za zbrodnię fałszywego zeznania został wyrokiem sądu kraj. karnego z dnia 3 maja br. uwolniony od winy i kary.

Gal. fundusz wojskowy dla inwalidów. W myśl reskryptu Wydziału kraj. we Lwowie z dnia 20 kwietnia 1905 jest do otrzymania z gal. funduszu wojskowego dla inwalidów dożywotnia renta w kwocie 50 K rocznie, o którą mogą się ubiegać austryaccy inwalidzi z r. 1866. Podania winni petenci wnieść do komendy uzupełniającej 13 pułku najdalej do 20 maja br.

Skutki gry w „zielone". Ona miała usta za szerokie, nos za spiczasty, uszy za długie i stan za długi, a mimo, że była gołą, żyła na wielkiej stopie. On natomiast nie miał pensyi za wielkiej, gdyż najskromniejszy nawet za takową płacę adjunkta podatkowego uważać nie można.

Grali w zielone.

Kiedy po godzinach biurowych zasiedłszy do jej domowych pieleszy, zapytywał najmilszą:

— Masz „zielone"?

Ona, najwidoczniej w porozumieniu z macierzą, przynosiła z kuchenki jajecznicę ze szczypiorkiem, lub szpinaczek z czemś dopiero rzuconem na patelnię.

Pan adjunkt chwalił sobie bardzo taki gatunek „gry w zielone".

Nie ma jednak niezmąconego szczęścia na ziemskim globie, więc i w ten idealny stosunek miłosny wplótł los zawistny ciernie.

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska l. 7.

Raz pan adjunkt był w niełada opałach, gdy go spytano o zielone.

Nie miał przy sobie literalnie nic i w razie przegranej byłby zmuszony wziąć w cukierni coś stosownego na kredyt, do czego brakło mu ochoty. Na szczęście w sam czas przypomniał sobie, że jest w urzędowej bluzie i paluszkiem wskazał lubej zielony kołnierz.

Narzeczona zwiesiła głowę smutnie.

— Skąd ta posępność? — zapytał.

— Myślę, że lepiejby było, gdyby pan był przegrał, mając kołnierz zakryty złotem.

— A ja myślę, że byłoby lepiej, gdyby pani zamiast szpinaku pokazała mi kilkadziesiąt morgów pola, albo parcel budowlanych.

— Wtedy nie patrzyłabym na takiego chłystka! — rzekła panna, szmaragdowa ze złości.

— A ja nie ożeniłbym się z taką zieloną małpą. — Odparł pan adjunkt, drzwiami trzasnąwszy.

Sprawa teatralna.

Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska oddała teatr w dzierżawę Ludwikowi Solskiemu, i uchwaliła (w myśl wniosków Daszyńskiego i Ulanowskiego) **zaprosić Stanisława Wyspiańskiego do wzięcia udziału w komisyi teatralnej w charakterze dramaturga teatru** za stałą pensyą.

Miłośnicy teatru i sztuki powitają te uchwały z prawdziwem uznaniem i zadowoleniem.

Dyrektorem wybrano kandydata najgodniejszego, a równocześnie zapewniono teatrowi nieocenioną pomoc i poradę genialnego poety, który może w roli dyrektora nieuniknionym zadaniom i trudnościom administracyjnym etc. nie podołałby należycie, ale który w roli d r a m a t u r g a **oryginalnym twórczym swoim ideom będzie mógł dać pełny wyraz.**

Rada miejska okazała się godną i prawdziwie kulturną reprezentacyą miasta, zwanego Atenami polskimi, a tem radośniej witamy jej uchwały, że widzimy w nich też urzeczywistnienie głoszonych konsekwentnie przez nasze pismo — od początku sprawy teatralnej — poglądów i zapatrywań.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Kraków, 11 maja.

Przewodniczący prezydent dr L e o. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego dr S e i n f e l d zawiadamia radę, że w znanej sprawie jego z p. Perkowskim, żona tegoż rozesłała list otwarty do wyborców, w którym ostrzega ich przed kandydaturą jego, jako łapownika. Dr S e i n f e l d oświadcza, że przeciw pani Amalii Perkowskiej wniesie skargę o obrazę czci.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. — Rada uchwaliła uzupełnić trzy studnie próbne w Bielanach, wybudować lewar i połączyć je z ogólnym wodociągiem, kosztem 36.900 koron z pożyczki inwestycyjnej. Wniosek ten uchwalono po dłuższej dyskusyi, mimo, że woda w tych studniach zawiera stosunkowo zadużo żelaza, ponieważ w lecie mogłoby miasto być narażone na brak wody.

Tytułem subwencyi za urządzenie wianków w roku ubiegłym, przyznano kwotę 400 koron oddziałowi wioślarskiemu Tow. gimn. „Sokół".

Następnie uchwaliła rada wniosek p. M a c i o ł o w s k i e g o, w sprawie w n i e s i e n i a do sejmu petycyi o podwyższenie płac nauczycieli krakowskich.

Sprawa teatralna.

Poseł D a s z y ń s k i zastrzega się, aby cała dyskusya w sprawie teatralnej była na posiedzeniu tajnem, albowiem zamierzoną reasumcyę niektórych postanowień uchwalonego już projektu dzierżawy należy traktować jawniej.

Prezydent dr Leo oświadcza, że gdyby na tajnem posiedzeniu wyłoniła się sprawa reasumcyi, natenczas nastąpi posiedzenie jawne.

W dalszym ciągu zarządził prezydent **posiedzenie tajne**, na którem prezydent złożył sprawozdanie imieniem komisyi teatralnej. Następnie odczytał dwa listy Stanisława Wyspiańskiego z daty 6 maja i 11 maja br. W pierwszym Wyspiański wyraża zapatrywanie, że lepiej by było, aby na pełnej radzie o szczegółach kontraktu dzierżawy nie rozprawiano oraz aby dyrektora teatru nie przedstawiano jako wyzyskiwacza, lecz aby sprawę urlopów pozostawiono przyszłemu dyrektorowi do rozstrzygnięcia. W liście zaś z 11 maja oświadcza poeta, że sądził, iż kontrakt dzierżawy teatru będzie do osoby dzierżawcy zastosowany. Ponieważ zaś uchwalono szablon kontraktu i wszystkich kandydatów podciągnięto pod jedną linię, wobec tego poeta rezygnuje z kandydatury.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos poseł D a s z y ń s k i, który przy omawianiu kandydatury Solskiego oświadczył, że podobno Pawlikowski stoi w spółce z Solskim. Pawlikowski na zamiar za rok, po ukończeniu kontraktu dzierżawy teatru lwowskiego objąć dyrekcyę teatru krakowskiego, podczas gdy Solski prowadzić będzie reżyseryę. Obrót taki byłby pożądany. Co do osoby Bandrowskiego, stanął mowca na stanowisku, że nie należy go potępiać za jego występowanie na scenach niemieckich i nie robić śpiewaka politykiem. Wobec zaś listu Wyspiańskiego, w którym poeta cofnął się od kandydowania, nie można go brać w rachubę. Mowca sądzi, że Wyspiańskiego należy zaprosić do komisyi teatralnej, jako **miejskiego dramaturga** za **płacą roczną w kwocie kilku tysięcy koron** Przemówienie swoje zakończył poseł Daszyński wnioskiem formalnym w tym duchu.

Po nim przemawiali dyrektor Staniszewski, prof. Jordan, prof. Ulanowski i inni.

Posiedzenie jawne.

Przewodniczący wiceprezydent C h y l i ń s k i. Prez. dr L e o oświadcza, że pp. Kotarbiński i Wyspiański wobec uchwalonych zmian projektu kontraktu cofnęli swoje kandydatury, natomiast zgłosił kandydaturę p. Aleksander B a n d r o w s k i, który jest gotów przyjąć wszelkie postanowienia zmienionego kontraktu dzierżawy. P. S o l s k i zaś zawiadomił prezydyum, że na wypadek utrzymania w mocy postanowień zmienionego kontraktu dzierżawy, cofa swoją kandydaturę. Wobec takiego stanu rzeczy proponuje mowca ewentualną reasumcyę zmienionych postanowień kontraktu w ten sposób, że jeżeli większość oświadczy się za p. Solskim, natenczas w myśl nadesłanej przez niego deklaracyi zostanie z nim kontrakt zawarty, a jeżeli zaś większość oświadczy się za p. B a n d r o w s k i m, natenczas zmienione postanowienia kontraktu dzierżawy zostaną w mocy utrzymane. Na wypadek wyboru dyrektorem p. S o l s k i e g o stawia dr Leo imieniem komisyi teatralnej wniosek: W § 7 projektu kontraktu dzierżawy, uchwalonego dnia 4 maja b. r. na posiedzeniu rady miej. skreśla się słowa „artyści teatru mają co rok otrzymać sześciotygodniowy płatny urlop", a natomiast umieszcza się: „W kontraktach zawieranych z artystami uwzględnić należy w słusznej mierze potrzebę wypoczynku w pracy artystów przez zastrzeżenie urlopów".

Poseł D a s z y ń s k i krytykuje ostro tego rodzaju postępowanie rady, która wobec kandydatury Wyspiańskiego utrzymała w mocy normy ogólnikowe, a gdy Wyspiański zrezygnował z kandydatury, szablon kontraktu zniesiono. Mówca żąda wobec tego **4-tygodniowego urlopu dla artystów.** (Oklaski na galeryi, którą wiceprezydent Chyliński wzywa wobec tego do spokoju).

Dr S t a n i s z e w s k i oświadcza, że godzi się z posłem Daszyńskim, iż nie należy ustanawiać szablonu i również zależy mu na ulgach dla artystów, czego dał dowód, iż głosował za urlopem.

Pos. D a s z y ń s k i: A czemuż odstraszyliście Wyspiańskiego?

Dr S t a n i s z e w s k i: Obecnie przy głosowaniu, kto chce ulg dla artystów, może głosować za Bandrowskim.

Poseł D a s z y ń s k i konstatuje, że rada stała na stanowisku jednolitego szablonu tak długo, dopóki nie odstraszyła St. Wyspiańskiego. Gdy natomiast podstawę z pod nóg genialnemu poecie usunięto, natenczas rada od szablonu odstąpiła. Mówca żąda następnie postawienia swego wniosku co do 4-tygodniowego urlopu pod głosowanie, oraz domaga się głosowania imiennego nad osobą dyrektora.

Wniosek ten upadł.

Po uchwaleniu zasady głosowania nad kandydatami postawionej przez prezydenta przystąpiono do wyboru dyrektora.

Wybrany został Ludwik Solski 31 głosami.

P. B a n d r o w s k i otrzymał 13 głosów a Wyspiański 2 głosy.

Wkońcu wniosek posła D a s z y ń s k i e g o, aby prosić St. W y s p i a ń s k i e g o o przyjęcie godności miejsk. dramaturga w komisyi teatralnej za odpowiednią płacą odstąpiono prezydyum miasta.

TELEGRAMY „NOWIN".

Z Rosyi.

Uchwały kongresu ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemstw uchwalił, aby przedstawiciele samorządu nie brali udziału w pracach komisyj okręgowych, mających przeznaczyć wysokość odszkodowania dla właścicieli dóbr, poszkodowanych przez rozruchy chłopskie. Wypowiedziano życzenie, aby przedstawiciele samorządu odmówili udziału w pracach komisyjnych w Petersburgu. Co się tyczy komisyi, która ma się zebrać pod przewodnictwem min. Bułygina i wypracować projekt reprezentacyi ludowej, uchwalono, że przedstawiciele ziemstw mają w niej wziąć udział tylko wtedy, jeżeli będą **oni wybrani jako reprezentanci ziemstw, a nie mianowani przez rząd.** Konstytucyjna partya ziemców założyła własny organ p. t. „Mosk. Niedziela".

Rzeź żydów w Żytomierzu.

Petersburg. Z Żytomierza donoszą o rozruchach przeciw żydom. Ekscesy rozpoczęły się dnia 6 bm., gdy żydów, jadących łódką na rzece Teterew obrzucono kamieniami. Żydzi odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi i ranili kilka osób. Wieść o tem wydarzeniu rozeszła się bardzo szybko po mieście. Na przedmieściu Pawlikowka przyszło do zbiegowiska, w którem znajdowali się żydzi i chrześcianie. Rozru-

Najmilsza pamiątka z Krakowa. Ozdoba salonu. (tekst J. Żuławskiego i J. Trepki, 50 czarnych ilustracyj, 3 kolorowe Tondosa i Uziembły), **cena księgarska 8 koron — do nabycia po znacznie zniżonej cenie w administracyi „Nowin".** — **Kto złoży całoroczną prenumeratę,** otrzymuje **Album Wawelu bezpłatnie jako premium.**

Album Wawelu

cby natychmiast uśmierzono. Pewien żyd został przypadkiem przez uderzenie kopytem końskiem zabity. Dnia 7 bm. podczas starcia między chrześcianinami a żydami na głównym placu zostali dwaj chrześcianie i jeden żyd zabici. W Podoli zostało również kilku żydów zabitych, a kilku odniosło rany. Wojsko rozprószyło tłum, przyczem 40 chrześcian aresztowano. Dnia 8 bm. mniejsza grupa pospólstwa dopuściła się kilku mordów i niszczyła własność żydowską, szczególnie na krańcach miasta. Dnia 9 bm. panował w mieście spokój. Dwa domy żydowskie na przedmieściu Krosna zniszczono. W Żytomierzu stoi garnizonem trzy pułki piechoty, jedna baterya artyleryi i dwa szwadrony huzarów.

Petersburg. Komitet ministrów wypracował projekt, na podstawie którego ma być chłopom ułatwionem dzierżawienie ziemi w ogólnym obszarze 90 milionów dziesięcin. Minister rolnictwa ma otrzymać prawo przy ustalaniu czynszu dzierżawnego udzielać udogodnień, albo całkiem uwalniać od ciężarów, jakoteż ułatwiać chłopom nabywanie dóbr koronnych.

„Nowoje Wremia“ pisze w tym przedmiocie, że komitet ministrów postanowił wobec niepokojów chłopskich prosić cara o pozwolenie aby projekt bez poprzedniego zaopiniowania przez ministerstwo mógł być przedłożony Radzie państwowej.

Petersburg. Jak z Moskwy donoszą, trzy tysiące robotników, którzy pomagali policyi przy uwięzieniu osławionych złodziei, zdemolowało wczoraj wieczorem znaną gospodę, w której nocują zbrodniarze, a która nosi nazwę „Twierdzy kinelewskiej“. Jednego złodzieja zadeptano nogami na śmierć, a innego wyrzucono przez okno na podwórze. — Przeszukano cały dom, przyczem znęcano się nad złodziejami.

W oddziale dla przechowywania kosztowności pewnego moskiewskiego banku znaleziono w jednym schowku sześć funtowych bomb. Wynajmującego ten schowek pewnego rewolucyonistę aresztowano.

Paryż. Dzienniki donoszą z Tokio. Francuz Bougoun, uwięziony wraz z swoim pasierbem, pod zarzutem szpiegostwa, był dawniej kapitanem fregaty. W jego nieobecności odbyto w pomieszkaniu rewizyę. Obwiniają go, że na rachunek Rosyi trudnił się szpiegostwem. Francuski atache wojskowy, który jest narzeczonym córki Bougouna, przedsięwziął kroki, aby uzyskać wypuszczenie na wolność obu uwięzionych.

Bombay. W całej okolicy dało się uczuć bardzo silne trzęsienie ziemi. 100 osób zginęło. Bardzo wiele budynków zawaliło się.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów poświęcił prezydent wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Strobachowi, wiceburmistrzowi Wiednia. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział na kilka interpelacyi, poczem Izba z porządku dziennego przystąpiła do dyskusyi nad drugą grupą taryfy cłowej. — Przemawiali posłowie Sylwester i Scheicher.

Wiedeń. Izba przyjęła po krótkiej dyskusyi drugą grupę taryfy cłowej obejmującej drzewo i papier i przystąpiła do dyskusyi nad grupą trzecią.

Poseł Olszewski wniósł interpelacyę w sprawie stosunków w krakowskiem Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Poseł Schönerer i tow. przedłożyli interpelacyę w sprawie zamierzonego powołania parlamentarzystów do gabinetu.

Wiedeń. W rozprawach nad taryfami na drzewo, poseł Kolischer omawiał eksport drzewa galicyjskiego do Rosyi. Mowca zaznaczył, że polityka kolejowa powinna naprawić te błędy, które w tym kierunku zawierają postanowienia taryfowe. Mówca głosować będzie za taryfami drzewnemi, w przekonaniu, że luki zostaną wypełnione i dlatego, że chwilowa sytuacya wymaga tego w interesie traktatów handlowych.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie węgierskim poseł Hodza (Słowak) w dyskusyi adresowej omawiał konieczność informowania króla o sytuacyi politycznej i wyraził ubolewanie, że przedstawiciele różnych narodowości nie zostali powołani w tym celu do króla.

Różne wiadomości.

„Niebezpieczne“ polskie melodye. Ciekawy proces toczył się, jak donosi wolnomyślna „Deutsche Freie Presse“, przed Izbą karną w Berlinie. Oto policya berlińska skonfiskowała w rozmaitych składach, zajmujących się sprzedażą znanych automatów muzycznych, wszystkie płyty i walce, na których były podane także różne polskie melodye, jak: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i inne narodowe. Zdaniem policyi, melodye te mogły podburzać ludność polską do gwałtów przeciw Niemcom, gdyż odzywa się z nich dźwięk „żądania wolności i szczęku oręża“. — Sąd berliński nie przestraszył się jednak tem „groźnem niebezpieczeństwem“ dla państwa pruskiego i nie zgodził się na skonfiskowanie płyt i walców, a koszta sądowe nałożone kasie państwowej. W wyroku sądowym zaznaczono, że o podburzaniu mogłaby być tylko wtedy chyba mowa, gdyby tych fonografów z polskiemi melodyami używano na publicznych zebraniach.

Wyrok ten z pewnością nie będzie się podobał hakatystom, bo ich zdaniem, już sam dźwięk mowy polskiej stanowi groźne niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego.

Tragedya dwóch biednych sióstr. Wypadek rzadkiej tragiki wydarzył się, jak pisze „Dz. Berl.“, w Rixdorfie pod Berlinem, gdzie niezamężne przyrodne siostry Rozalia Liesetzki i Marya Gruschka (pierwotnie nazywały się niewątpliwie Lisiecka i Gruszka) zamieszkiwały skromny pokoik. Utrzymywały się z szycia. Od kilku miesięcy szło im bardzo licho; zarabiały mało, a do tego przyszła choroba i chociaż czasami noce spędziły przy szyciu, nie zdołały sobie mimo nader skromnego życia, środków utrzymania wypracować. Musiały zatem towary brać na dług i nie mogły zapłacić miesięcznej dzierżawy. W końcu zagrożono biednym siostrom komornikiem sądowym i egzekucyą, jeżeli do pewnego dnia nie zapłacą długu 30 m. Oznajmienie to wprowadziło je w ogromną rozpacz; starały się wszelkiemi siłami o owe 30 marek, ale daremnie. Zrozpaczone oczekiwały więc z niewymownym strachem dnia, w którym komornik miał się zjawić w ich pokoiku. We wtorek ukazał się ten postrach dla nich i biedne siostry, zupełnie złamane, przypatrywały się, jak komornik pieczętował tych kilka skromnych drobnostek i pamiątek, które im dawniejsze, lepsze przypominały czasy. Po jego wyjściu zostawały przez dłuższy czas w głębokiem milczeniu, potem zaczęły biegać po pokoju i niezrozumiale, bez związku i treści do siebie rozmawiać. Przybiegli sąsiedzi stwierdzili, że siostry dostały pomięszania zmysłów; zawołano policyę i lekarza, który biedne obłąkane kazał przewieźć do lazaretu.

Rektor Jamagawa o „harakiri“. Rektor uniwersytetu japońskiego w Tokio, znakomity przyrodnik Jamagawa, wygłosił niedawno z okazyi jakiejś uroczystości akademickiej mowę, w której bronił kodeksu honorowego Japończyków, zwanego „Buszidi“, przeciw postępowym dążeniom rządu, który ten kodeks uważa za przestarzały i niezgodny z pojęciami kultury nowoczesnej.

Główny nacisk położył Jamagawa na obronę słynnego „harakiri“, czyli rozprawienie sobie brzucha, które wśród samurajów i nietylko samurajów japońskich uchodzi do dnia dzisiejszego za honorowe zakończenie życia.

Rektor uniwersytetu japońskiego zadał sobie sporo trudu, aby wyjaśnić studentom, że niepotrzebne samobójstwo żołnierzy japońskich na pokładzie schwytanego przez Rosyan statku „Kiuszu Maru“ odpowiadało nietylko przepisom „Buszidi“, lecz posiada analogię charakterystyczną w zwyczajach europejskich. Jako przykład przytoczył on zachowanie się admirała Tryona na statku angielskim „Victoria“, który w roku 1893 po strasznem starciu z innym okrętem, zatonął na morzu Śródziemnem. Admirał mógł się ocalić, wolał jednak śmierć ponieść w bałwanach.

Z równą słusznością mógł rektor japoński wspomnieć o panu Walkerze, kapitanie statku pasażerskiego „Rio de Janeiro“, który zastrzelił się w r. 1901 w swojej kajucie, gdy z winy locmana okręt jego zatonął w porcie St Francisco.

Nowoczesny zwyczaj kapitanów ambitnych, wolących raczej śmierć ponieść, niż bez okrętu swojego powrócić do ojczyzny, jest istotnie jedyną analogią, którą przytoczyć można dla poparcia przepisów „Buszidi“ o „harakiri“. Jest że ona jednak uzasadniona i czy na prawdę ludzie poważni uznają jej prawo bytu?

Kapitan japoński Azadu, który tłómaczył swoim żołnierzom, że samobójstwo jest czynem niegodnym i rząd, który potępia także harakiri, wykonane z motywów honorowych, a namowę do samobójstwa karze surowo, mają po swojej stronie logikę i słuszność. W Japonii mania samobójcza jest o wiele zaraźliwsza, niż u nas. Gdy przed dwoma laty pewien młodzieniec dla pokazania swojej odwagi rzucił się do wielkiego wodospadu pod Chinzena, gdzie czekała go śmierć nieunikniona, natychmiast mnóstwo junaków poszło jego śladem, popełniając bez wszelkiej potrzeby samobójstwo.

„To też w „katechizmach moralności i praktyki życiowej“, które z rozporządzenia japońskiego ministeryum oświaty zaprowadzono w szkołach ludowych, samobójstwo jest wyraźnie napiętnowane jako czyn karygodny i niemoralny. Najpopularniejszym owocem Buszidi jest harakiri, ale pomimo takich obrońców jego, jak rektor Yamagawa, nie ulega żadnej wątpliwości, że racya stanu i zdrowy rozsądek odniosą prędzej czy później w Japonii zwycięstwo nad romantycznemi doktrynami Buszidi.

Słusznie.

— Dlaczego podwyższyłeś pan ceny cukru?

— Z powodu wojny z Japonią, dostawa herbaty kosztuje dwa razy tyle.

— Wiem, ale co to ma wspólnego z cukrem?

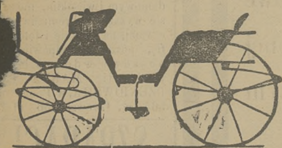
— Jakto panie? A któż to pija herbatę bez cukru?

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Każdy nowy abonent „Nowin“ otrzymuje cenne premium

Kto za pół roku złoty prenumeratę z góry, otrzyma sensacyjną powieść **H. G. Wellsa z 10 ilustracyami** „Gdy Śpiący się zbudzi“

Kto za rok złoty prenumeratę, otrzyma bezpłatnie wspaniałe Album Wawelu z ilustracyami kolorowemi **Tondosa i Uziembły.**



CENY

na rok 1905.

W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30, przy ul. Brackiej l. 9. przy ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru miejskiego.

Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od 175 zł. i zwyż.

Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od 250 zł. i zwyż.

Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od 110 zł. i zwyż.

Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od 150 zł. i zwyż.

Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od 75 zł. i zwyż.

Amerykanki na listwach i wolantowe od 100 i zwyż.

Kuczer faetonowy używany samemu do powożenia na jednego i pare koni w dobrym stanie od 150 zł. i zwyż.

Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od 120 zł. i zwyż.

Landauery o oliwnych osiach używane gruntownie odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokiennemi zwykłemi jak w landaulecie od 250 zł. i zwyż.

... ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od 250 zł. i zwyż.

Sanie jedno i parokonne używane od 50 zł. i zwyż.

Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na pierwsi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od 150 zł. i zwyż.

Giki o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie 120 zł. i zwyż.

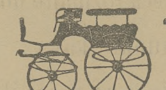
Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam opłatnie do każdej stacyi na swój koszt.

Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był brak kupujących i mało się sprzedało, to też na tek rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

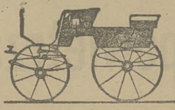
St. Cyrankiewicz

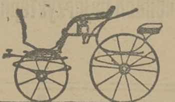
właściciel składu powozów

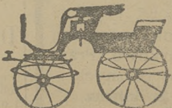
Kraków, ul. św. Jana l.



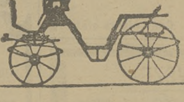




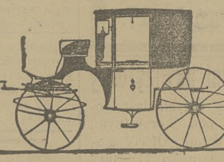


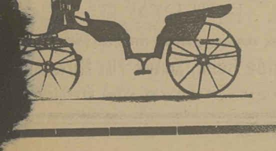


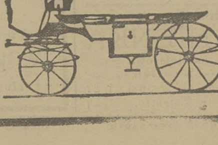












Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50, sześć sztuk złr. 10·— do nabycia w składzie ... Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49



Cenniki darmo. 168

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 81

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18. telefon 3

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ul. św. Jana Nr. 30

Potrzebny chłopiec

energiczuy do sklepu wiejskiego w Jaworznie, kopalnia węgla.

357 1—3

KALENDARZ
Histoyczny Polski

na wszystkie dni roku

wydał: St. Cyrankiewicz.

Cena 4 hal.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30

Jak powstał

Kopiec Kościuszki

w Krakowie.

Rzecz zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera.

Napisał Stanisł. Miłkowski.

Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30

10 minut drogi

od stacyi kolejowej jest do nabycia zaraz za cenę kupna 6.500 koron realność składająca się z domu mieszkalnego murowanego o 3 ubikacyach i 3 piwnic wraz przywiązaniem prawa prowadzenia handlu towarów mięszanych, wina i trafika — oprócz tego jest około 3 morgów ornej ziemi a $1\frac{1}{2}$ pastwiska i lasu. Okolica piękna zdrowa około Żywca. — Wszelkie informacye proszę wysyłać pod adresem

333 1—5

Dobra sposobność p. r. Żywiec.

Rządowo upraswniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH
i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshneblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Największy skład

Peleryn Zakopiańskich

od deszczu—ciemnych i białych

229 poleca

po bardzo niskich cenach

Bazar Krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ul. Brackiej wprost odwachu.

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

ARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł 44.

poleca rozmaite doborowe gatunki kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem

„za pomocą gorącego powietrza“

po cenach najprzystępniejszych.

OSOBA w średnim wieku znajmiona z gospodarst domowym i wiejskim, mogą się wykazać dobremi świ ctwami, na żądanie i foto fię, poszukuje odpowie posady u wdowca l plebanii. MARYA RZENIOWSKA, w Podgórz 365 ul. Lwowska 56. (1-2

SZPARAGI

codzień świeżo cięte i sok malinowy prawdziwy poleca.

BAZAR SPOŻYWCZY

Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40.

W niedziele i święta zamknięte

358 1—

W PIWNICZNEJ nad POPRADEM, kilometr od stacyi kolei, w uroczej okolicy są zaraz do wynajęcia DW MIESZKANIA, każde po 366 pokoje i kuchnia. (1-) Wiadomość ustnie lub listownie u Ks. Kapelana u Bonifratrów.

87

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

NA MAJ

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, (ul. św. Jana 6, Hotel Saski)

poleca

Golijan Z. ks. Miesiąc Maryi: Wyborna ksiażka **„Na Maj i na zawsze“** wedle słów ś. p. ks. Kardynała Dunajewskiego, opr. w płótno ang. 2 K. w wyborowy szagryn miękki 4 K., porto 45 h. **Nowakowski J. ks.**, Mies Maryi z śpiewami majowemi O. Antoniewicza T. J. w oprawie K. 1·60 porto 35 hal.

Potulicki ks. Prałat. Miesiąc Maryi. Cena 20 h. **porto** 10 hal. **i wiele innych czytań majowych.**

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową. Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

Kantor wymiany

Braci Eibenschütz

w Krakowie. Rynek gł. 5. róg ul. Siennej kupuje i sprzedaje pod **najkorzystniejszymi warunkami** papiery wartościowe, losy i monety.

„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wy azy ciagnień **popularny** dział handlowy. **Prenumerata całoroczna** 8 kor. 60 hl. półroczna 1 kor. 80 hal. — **Bezpłatne** dodatki: **Rocznik finansowy** i Kalendarzyk bankowy. — **Adres:** Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny l. 5.

PASKI

NAJNOWSZE DAMSKIE

KRAWATY, RĘKAWICZKI, kołnierze, woalki, pończochy damskie, dla dzieci oraz skarpetki

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anast. FRONCZ, Kraków, Floryańska 17.

Nakładem Wydawnictwa powieści ilustr. we Lwowie, zaczęła wychodzić nowa, senzacyjna powieść, osnuta na tle rewolucyi rosyjskiej, p. t. **„Ojciec Gapon**

bojownik o wolność, czyli: **Straszny zgon W. Ks. Sergiusza** w zeszytach po 10 ct. (20 hal.). Skład główny w księgarni i ajencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. Plac Maryacki 2, i w Kiosku przy ul. Dieta.**

Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy **bezpłatnie** nakładca R. LANDAU, LWÓW, Czarneckiego 3. 364 1-6

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Zdolni akwizytorzy

znajdą natychmiast posadę pod korzystnymi warunkami. Oferty poste restante L. H. 100.

1—3 369

Potrzebna zaraz

PANIENKA

zamiejscowa lat 14—15 do sklepu masarskiego ul. Lwowska l. 27 w Podgórzu.

361 1—1

SCHAMPOOING PETROLE

37

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki

Perfumerye — Fabryczny skład grzebie